Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 44 WARSZAWA, DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1937 R. XX IV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40 KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



fot. R. Wojciechowski

Z MINIONYCH DNI: KOPANIE KARTOFLI

NASZA BURSA DLA DZIEWCZĄT

Od wielu lat troską wszystkich koleżanek pracujących w Centrali była sprawa kształcenia zawodowego dziewcząt wiejskich, a co zatym idzie, sprawa umożliwienia im nauki w Warszawie.

Co roku coraz więcej dziewcząt z naszego Związku przybywało do Warszawy i wtedy powstawały trudności, gdzie je umieścić na czas nauki. Bursy okazywały się za drogie, w mieszkaniach prywatnych było niewygodnie. Przy tym dziewczęta nasze rozsypane po całej Warszawie szybko zatracały kontakt z Centralą i odsuwały się od ruchu młodowiejskiego.

Za jedyne wyjście uznałyśmy zorganizowanie własnej bursy. Kłopotów było co niemiara, ale wreszcie ku naszej wielkiej radości 1 października b. r. otworzyłyśmy (Centralna Sekcja Koleżanek) Bursę dla dziewcząt przy ul. Marszałkowskiej.

Miejsc jest 40, wszystkie już zajęte. Celem bursy jest nie tylko danie mieszkania i wyżywienia naszym członkiniom, ale wytworzenie atmosfery rodzinnej, która przypominałaby własny dom wiejski. Wychowanie naszych dziewcząt na dzielne przodownice wsi, które specjalnie oddałyby swe siły pracy wśród kobiet i dzieci wiejskich. Kierowniczką bursy jest kol. Pacholczakówna, ja zaś jestem jej opiekunką.

Na czele bursy stoi zarząd, złożony z wójta (kol. Grodecka z pow. Bielsk Podlaski), zastępca wójta (kol.-Jakubowska z woj. lubelskiego), sekretarza (kol. Słojkowska z pow. pułtuskiego), skarbnika (kol. Janiakówna z woj. łódzkiego). Są pozatym radne, oraz sołtysi (sypialniani). Jest sąd koleżeński i komisja rewizyjna. Słowem cały samorząd. Mamy świetlicę, w której koleżanki się uczą, a raz na tydzień odbywają zebrania.

Chociaż bursa powstała niedawno, a jednak już wszystkie zżyłyśmy się z sobą i naprawdę czujemy się, jak w jednej rodzinie.

Oto parę szczegółów o mieszkankach bursy:

Hanna K., instruktorka prac dziewcząt Związku Młodej Wsi, absolwentka średniej Szkoły Przemysłowej, przez parę lat pracowała intensywnie jako instruktorka, oddając ukochanej sprawie wszystkie swe siły i myśli. Nadeszła jednak chwila, że zapragnęła rozszerzyć swoje wiadomości, dokształcić się i stanąć na nowo do pracy. Zapisuje się na Wolną Wszechnicę (Studium Pracy Społeczno-Oświatowej) jako wolna słuchaczka. Jednocześnie przygotowuje się do egzaminu z 8 kl. gimnazjum.

W bursie jest czynnikiem aktywnym, żywym— studia jej jednak nie wystarczają, jako instruktorka zbyt przywykła do ruchliwego życia. W każdą niedzielę chciałaby wyjeżdżać do pobliskich Kół Młodzieży Wiejskiej, wygłaszać referaty, pogadanki, organizować konkursy i t. d.

Karola F. (woj. białostockie), to już samodzielna gospodyni, mężatka od 10 lat. Ma 4 dzieci. Najmłodsze ma dopiero 8 miesięcy, pozostawiła je pod opieką męża, matki i siostry. Sama przyjechała do 2-letniej Szkoły Położnych. Chce pracować na wsi dla dobra matek i dzieci. Na podstawie doświadczenia wie doskonale, jak bardzo potrzebna jest kobiecie wiejskiej pomoc wykwalifikowanej akuszerki - pielęgniarki. Tęskni za dziećmi bardzo, ale myśl o przyszłości podtrzymuje ją na duchu: „Myślę, że jak ją będę miała fach w ręku, to i moim dzieciom będzie lżej i łatwiej pokończą szkoły, co jest moim najgorętszym marzeniem".

Marianna J., l. 14, uczennica gimnazjum prywatnego. Wpis za szkołę opłaca siostra, zarabiająca jedynie na skromne utrzymanie. Rodzice wyrobnicy, nie są w stanie płacić za bursę. Starają się umieścić dziewczynkę w którymś z Zakładów Miejskich w Warszawie — spotyka ich odmowa, gdyż Marianna J., jak również jej rodzice posiadają prawo do opieki jedynie w woj. kieleckim. Przez ten czas dziewczynka mieszka kątem, w fatalnych warunkach mieszkaniowych. Kierownictwo bursy dowiaduje się o losie dziewczynki, zabiera ją do siebie. Siostra, jako opiekunka Marianny J., występuje za radą kierowniczki z podaniem do Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego o przyznanie stypendium na opłacenie bursy. Dziewczynka jest zdolna, uczy się chętnie, warto jej pomóc.

Wydział Powiatowy w Bielsku Podlaskim postanowił wykształcić kadrę akuszerek - pielęgniarek wiejskich. Na ten cel uchwalono wstawić do budżetu sumę na opłacenie Szkoły Położnych i bursy dla 18 młodych działaczek z terenu powiatu. W b. r. szkolnym przybyła do szkoły gromadka młodych Podlasianek. W szkole zdobędą one wiedzę fachową, w bursie znajdą nie tylko mieszkanie, życie i opiekę, ale przede wszystkim zdobędą nastawienie społeczne do przyszłej pracy akuszeryjno - pielęgniarskiej na terenie powiatu.

Jakże często młode Podlasianki wracają w rozmowach i dyskusjach, jakie się toczą w bursie, do marzeń o Wsi Nowej, w której będą ośrodki zdrowia, żłobki i przedszkola dla dzieci i jak one w tych instytucjach będą pracować.

Stefania W. Ukończyła szkołę powszechną. Od kilku lat pracuje w Związku Młodej Wsi w pow. Mińsk - Mazowiecki. Jako przodownica tego powiatu została wysłana do Uniwersytetu im. Skwarczyńskiego w Głuchowie. Po powrocie z jeszcze większym zapałem zabiera się do pracy społecznej. Interesuje ją zwłaszcza Teatr Ludowy — organizuje u siebie w Kole Młodzieży Wiejskiej audycje do Radia, prowadzi inscenizacje i próby teatralne. Wyróżnia się z całego zespołu pięknym sopranem. Podczas jednej z uroczystości powiatowych zwraca na jej zdolności, energię i zmysł organizacyjny wojewoda warszawski dr. Nakoniecznikoff - Klukowski. Po krótkiej rozmowie obiecuje jej pomóc w kształceniu się.

Pod wpływem tej rozmowy Stefania W. zapisuje się na Kursy Maturalne. Początkowo dojeżdża z Mińska Maz., chodząc po parę kilometrów do stacji. Droga odbywana codziennie męczy ją i uniemożliwia systematyczną naukę. Na pierwszą wiadomość o założeniu bursy dla dziewcząt zgłasza się do niej. W bursie jej zdolności artystyczne znajdują właści-

we zastosowanie: organizuje chór, uczy dziewczęta inscenizacji. Kierownictwo bursy namawia ją, żeby jednocześnie uczyła się śpiewu i poświęciła się spesjalnie w przyszłości piosenkarstwu wiejskiemu.

O każdej mieszkance bursy można by napisać coś ciekawego. W przyszłości zresztą nieraz w „Siewie Młodej Wsi" zabioru głos i opowiedzą o swej nauce i życiu w Warszawie. Ruch Młodowiejski napewno dzięki istnieniu Bursy, która jest środowiskiem wychowawczym, zdobywać będzie nowe pionierki i przodownice w pracy. Będzie się bogacił z roku na rok coraz liczniejszymi zastępami młodej inteligencji chłopskiej.

Bursy takie winny być założone w każdym mieście wojewódzkim.

H. Brzóskówna

KWIATY...

W glinianym dzbanku, na stole —
Który swą bielą sosnową,
Słońce pomnaża w promieniach —
Barwią się kwiaty jesienne.

Z uśmiechów lata zrodzone,
Mienią się w barwnym drżeń pyle —
I sieją... sieją w krąg izby
Radosne życie... w odblaski lata
Promienne...
Barwią się kwiaty i drgają...
Drgają leciuchno... bezwolnie,
Jakby pod wiatru oddechem,
Który na grzędach pod chatą,
W gorące, letnie południe
Rzucał chłodzące swe fale,
Muskając listki owiędłe —
Pąki malował uśmiechem.
A teraz barwią się... drgają
Wspomnieniom dawnym oddane —
...Szepcą o świtach różanych,
Skwarnych południach i nocach
Świątynią ciszy będących...
Szepcą dziś w dzbanku glinianym,
Tworząc do legend osnowy...

. . . .

. . . .

W glinianym dzbanku — na stole,
Który swą bielą sosnową
Słońce pomnaża w promieniach
Barwią się kwiaty jesienne...

Barwią się kwiaty i... drgają
Po brzegach dzbanka rzucone
Ręką radosnej dziewczyny —
I sieją... sieją wkrąg izby
Radosne życie... promienne...

I zda się szepcą coś sobie,
Chyląc bogate swe głowy!...

Zofia Karczmarczykówna

ZADUSZKI

Niebo wciąż jednakowe o jesiennej porze,
zwisa nad cmentarzami, niezmienionym trwaniem,
o zmroku się gwiazdami szeroko usieje,
czytając ludzkich istnień krótkotrwałe dzieje...

. . . .

Wielkomiejskie Zaduszki. Blaski, przepych, kwiaty.
Na kamiennych grobowcach płoną światła kolorowe.

W tym dniu między grobami wybito ulice,
przez które płyną stroje sztywne i godowe.

Nad płytami z granitów świecą kandelabry,
jak w pałacach kamiennych, zamkniętych,
umarłych.

Tam, hen, za wsią
za drogą,
wśród krzyżów niezgrabnych
łamie się szloch samotny i w mogiłę wsiąka,
gdzie niegdzie błyszczy świeczka płomykiem bezradnym
tylko się las kołysze szumem zaduszkowym
i serdeczne płakanie czyjąś duszą wstrząsa...

. . . .

Cicho się jesień ściele
wyszywana szronem.
Mokre groby się żalą
zamkniętym istnieniem,
biała brzoza szeptaniem
spowiada się ziemi.
...a w mieście się Zaduszki
sztuczną łuną palą...

Edward Marzec

CO PISZĄ O NAS INNI...

Podpisanie wspólnej deklaracji C. Z. M. W., Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego, oraz późniejsze przystąpienie Organizacji Młodzieży Pracującej wywołało w prasie różnych odłamów żywy oddźwięk. Nie było pisma, w którym najrozmaitsi autorzy nie usiłowaliby wytłumaczyć po swojemu, jaki jest cel porozumienia międzyorganizacyjnego. Głosy te były różne, a specjalnie nieprzychylne ze strony prasy konserwatywno - ziemiańskiej i endeckiej.

Najbardziej rzeczowo oceniła porozumienie „Gazeta Polska" (z dnia 17 paźdz.), która w art. p. t. „Dobra nowina" tak pisze:

„Oto trzy wielkie organizacje młodzieży: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki i Centralny Związek Młodej Wsi — stwierdziwszy, że łączy je więź wspólnej tradycji, wspólnych celów i wspólnych poglądów na metody ich osiągnięcia — postanowiły powołać „Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą Polskich organizacji młodzieży". W dniu wczorajszym przyłączyła się do ich deklaracji organizacja czwarta — Młodzieży Pracującej.

Dobra, radosna nowina".

Również pozytywnie wypowiedziała się „Polska Zbrojna" uważając, że jest to jeszcze jeden krok naprzód ku prawdziwie Nowej Polsce i „Kurier Poranny", dopatrując się w porozumieniu widoków na spokojną współpracę między najsilniejszymi w Polsce organizacjami młodzieżowymi.

Jednak nie wszystkie pisma mają zwyczaj podchodzić do zagadnienia od strony ideologicznej. Przeważnie bywa inaczej. Pogmatwana sytuacja polityczna i powolna akcja konsolidacji narodu przyzwyczaiły prasę do oceniania podobnych zjawisk z politycznego punktu widzenia. Tak też niektóre dzienniki próbowały oceniać deklarację międzyorganizacyjną. Np. „Wieczór Warszawski" (z dnia 15 października) w art. „Konsolidacja poza Ozonem", zastanawiając się nad celowością porozumienia, dochodzi do wniosku, że:

„1) Porozumienie zawarte wczoraj przez 3 organizacje nosi wyraźnie charakter akcji konsolidacyjnej; 2) porozumienie to nie jest akcesem (przystąpieniem — przyp. nasz) do „Ozonu".

A więc nowa konsolidacja młodzieżowa wprawdzie nie przeciw „Ozonowi", ale poza „Ozonem"?

Chyba tak..."

Do tych wniosków doszedł autor, rozpatrując kolejno stosunek tych trzech organizacji do Obozu Zjednoczenia Narodowego i Związku Młodej Polski, będącego sekcją młodzieżową O. Z. N. O naszej organizacji pisze on:

„Związek Młodej Wsi" nie wstąpił do Ozonu, ponieważ przeciwstawia się ozonowej „Młodej Polsce".

Dalej nieco posunął się „Goniec Warszawski" (z dnia 15 paźdz.), który, omawiając w obszernym artykule porozumienie czterech organizacji, stwierdza:

„Stąd należy raczej wnosić, iż fakt zespolenia ideowego tych organizacji zwraca się głównie przeciwko Związkowi Młodej Polski, który również aspirował do rozciągnięcia wpływów swoich na całą młodzież. Wytwarzają się tedy dwa ośrodki krystalizacyjne na odcinku młodzieży, ośrodki o odrębnych ideologiach i przeciwstawiające się sobie w robocie praktycznej".

Ostatnie zdanie wyjaśnia robotniczy „Dziennik Ludowy (z dnia 15 paźdz.), zapowiadając:

„Jak słychać Z. M. P. zamierza rozwinąć własną działalność organizacyjną na terenie wsi. Na listopad projektowany jest kurs działaczy wiejskich Z. M. P., który ma być wstępem do szerszej akcji organizacyjnej. Szanse tej akcji oceniamy, jako bardzo nikłe, w każdym razie będziemy mieli do czynienia z walką konkurencyjną dwóch sanacyjnych organizacji młodzieżowych na terenie wsi, z których każda powoływać się będzie na hasła konsolidacji narodowej".

W PAŁACU WOJNY

VII.

Tak. Zbłądziliśmy.

Na ciemnym tle nieba błyskają ostrymi strumieniami światła latarnie lotniska w Leburże. Ani żywego ducha! Za chwilę kończą się małe domki przydrożne.

— Uwaga! Ktoś idzie — mówi nagle kol. P.

Istotnie za wzgórza wychylają się dwie dość pękate kobiety. Zbliżają się. Wyraźnie są przestraszone, zwłaszcza nieufnie i podejrzliwie odnoszą się do mojej osoby. Na ogół nie wyglądam dość groźnie. Tej grozy mogła mi dodawać tylko dżdżysta i ciemna noc, no i... pustka, całkiem sprzyjająca „akcji" wszelkiego rodzaju „apaszów [1])".

Przypomniawszy sobie tedy, że jest godzina druga w nocy i jednocześnie, chcąc wzbudzić większe zaufanie do siebie, dwóch zacnych matron zwracam się do nich w ich rodowitym języku tonem jak najbardziej łagodnym:

— Panie pozwolą — którędy wiedzie droga do Courneuve?

Damy zwracają się do siebie porozumiewawczo i odpowiadają, że takiej miejscowości w ogóle nie znają.

Ładna historia!

Nie ustępuję jednak i w dalszym ciągu twierdzę, że gdzieś niedaleko musi być ów plac sportowy.

Damy znowu spojrzały na siebie. Acha! Przypomniały sobie. Radzą, byśmy doszli do stacji kolejowej (jednak, w którym kierunku trzeba iść, by tam zajść, nie wiedzą), z której o godzinie 3-ej nad ranem wyruszy pociąg do Courneuve!

Widzimy, że to bujda. Bowiem obok obozu w Courneuve nie przechodzi żaden pociąg. Natomiast jedno jest niezbitą prawdą, że, udzielając tego rodzaju „cennej" informacji, obydwie damy czynią to celowo, chcąc się nas pozbyć jak najprędzej. Godzina bowiem jest dość późna, a ja, mimo łagodnego to-

[1]) Włóczęgów, czasami bandytów.

O samej deklaracji „Dziennik Ludowy" pisze: **„Znaczenie tej deklaracji nie polega jednak na jej treści, i aby zrozumieć sens tego wystąpienia, należy przypomnieć kulisy całej sprawy. Należy zaznaczyć, że Z. H. P. i „Strzelec" swego czasu zgłosiły akces do Ozonu, natomiast Związek Młodej Wsi akcesu nie składał. Celem kierownictwa O. Z. N. było skoncentrowanie całej pracy młodzieżowej w Związku Młodej Polski, a przynajmniej podporządkowanie młodemu Ozonowi pozostałych organizacyj sanacyjnych młodzieży. Wynikiem takiego stanowiska był list wystosowany przez p. Rutkowskiego (kierownika Zw. Mł. Polski — przyp. nasz) do Związku Harcerstwa Polskiego. W liście tym kierownik Z. M. P. domagał się podporządkowania organizacji harcerskiej Związkowi Młodej Polski. Zamiast odpowiedzi ukazała się wspomniana deklaracja, świadcząca o tym, że młodzież sanacyjna izoluje się od Z. M. P.**

Jest to niewątpliwie poważny cios dla młodego Ozonu".

W większości wypadków prasa stwierdza, że akcja, podjęta przez cztery najsilniejsze organizacje, ma duże znaczenie na przyszłość. Takiego nawet zdania jest „Czas", organ ziemiaństwa konserwatywnego (który ostro występuje przeciw naszemu Ruchowi), pisząc:

„W kołach politycznych zwracają mianowicie uwagę na fakt, iż współpraca Zw. Strzeleckiego, Zw. Harc. Pol. i Zw. Młodej Wsi jest niewątpliwie wyrazem dążeń do konsolidacji politycznej młodego pokolenia.

Jest jednak rzeczą godną uwagi, że z trzech wymienionych organizacji, jedynie Związek Młodej Wsi nie zgłosił akcesu do Ozonu. Akces zaś pozostałych dwóch organizacyj powinienby w zasadzie świadczyć, iż stoją one na stanowisku konsolidacji tylko w ramach OZN.".

Widocznie jednak jest inaczej, bo jak pisze dalej „Czas":

„W kołach politycznych mówi się, iż źródeł tej nowej konsolidacji szukać należy w fermentach, wywołanych działalnością Związku Młodej Polski. Działalność Związku, niejednokrotnie bardzo drastyczna, wywołała z wielu stron żywe niezadowolenie".

ZAPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ W NAŁĘCZOWIE

Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie rozpoczyna w dniu 15 stycznia 1938 r. IX kurs, przeznaczony dla wiejskiej młodzieży męskiej powyżej lat 18. Wymagane ukończenie conajmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy są przysłani na naukę kosztem spółdzielni, lub odbyli conajmniej półroczną praktykę w spółdzielni i nadesłali odpowiednie zaświadczenie.

Zadaniem kursu jest kształcenie rachmistrzów dla spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, mleczarskich, handlowych itp.

Uczniowie otrzymują naukę, mieszkanie, opał i światło bezpłatnie, opłacają jedynie jednorazowo 10 zł. tytułem wpisowego. Na koszta wyżywienia i oprania wpłacają 35 zł. miesięcznie, sami zakupują książki, zeszyty itp. i są obowiązani wykonywać wszystkie roboty porządkowe.

Podania kandydatów, odpowiadających powyższym warunkom, należy nadsyłać najdalej do 20 grudnia br. pod adresem: Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys (w życiorysie należy podać zawód rodziców i ich stan materialny, stosunek do wojska), 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwa szkolne w oryginale, 4) poświadczone przez wójta zobowiązanie rodziców lub instytucji do regularnego opłacania kosztów utrzymania po 35 złotych miesięcznie. Podań bez wymienionych załączników nie rozpatruje się.

Decyzja o dopuszczeniu do egzaminu wstępnego zapada dopiero po upływie terminu, przewidzianego na składanie podań, i nieotrzymanie odpowiedzi do dnia 5 stycznia należy uważać za odmowne załatwienie podania.

Kierownictwo Szkoły.

---

nu, widocznie nie zdołałem wzbudzić w nich zaufania.

Żegnamy tedy zacne staruszki i wracamy.

Po drodze spotykamy trzech przechodniów, którzy informują nas, któręby trzeba iść. Idziemy jakąś boczną, głuchą, półciemną ulicą. Nie ma tu ani jednego człowieka. Przejeżdżający motocykliści nie chcą się na nasze wołanie zatrzymać.

Skręcamy obok ruin jakiejś fabryki na prawo. Most.

Przy wejściu nań spotykamy kompletnie pijanego „apasza"... Tak, tak! Gdybyśmy nie zbłądzili, prawdopodobnie nigdy nie spotkalibyśmy tego rodzaju autentycznego typa: twarz czarna, włosy i ręce takież. Ubranie porwane. Z ust jedzie alembik [2]) na odległość kilkunastu prawdziwie dobrych kroków.

Zapytany o drogę do Courneuv, przystaje i tłumaczy:

— A droite, a droite, monsieur [3]).

Po czym chwiejąc się, idzie dalej. Za mostem jednak wraca do nas i znowu z uporem pijaka radzi, byśmy ciągle szli na prawo. Dziękujemy i znowu zagłębiamy się w bocznicę.

Światła są coraz bardziej skąpe. Domy bez tynku. Ulica wiedzie w szczere pole. Wracamy.

Na kręcie ulicy spotykamy jakąś taksówkę. Kol. P. staje na środku jezdni, podnosi rękę. Tym razem udaje nam się: samochód staje. Prosimy o informacje. Okazuje się jednak, że siedząca w aucie para Czechów również jedzie do Courneuve, ale ani oni ani też szofer Rosjanin nie znają drogi.

Zabierają nas do auta i jedziemy. Zawracamy, kołujemy. Czech jest dziwnie spokojny. Po krótkiej rozmowie, dowiadujemy się, że nasi przygodni towarzysze mieszkają również w obozie w Courneuve.

Wkrótce zapanowuje milczenie. Czech uspokojony oświadczeniem szofera, że „zawsze kiedyś, kiedyś

[2]) Wódka.

[3]) Na prawo, na prawo, panie.

Z nieco innej strony potraktował to zagadnienie organ O. N. R. „ABC“ (znany zapewne czytelnikom z napastliwego artykułu o Akademickim Ośrodku Wiejskim „Młoda Wieś“ w Domu Akad.). Chcąc widocznie źle usposobić niektóre warstwy społeczne do porozumienia 4-ch organizacji, nawiązuje on do artykułu, który zamieściliśmy w 41-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi“ o dorobku Związku Nauczycielstwa Polskiego. Czytamy tam między innymi:

„Autor artykułu podkreśla rolę nauczycielstwa w przygotowaniach do tego kongresu, niedwuznacznie wypowiadając swoje sympatie po stronie Z. N. P.

Jak wiadomo, ostatnie posunięcia na odcinku Z.N.P. wyszły z ul. Matejki (siedziba O. Z. N. — przyp. nasz). Obecna deklaracja Centralnego Związku Młodej Wsi wyjaśnia obok paktu Harcerstwo — Strzelec — C. Z. M. W. stosunek Związku Młodej Wsi do Ozonu“.

Jakkolwiek głosy prasy zarówno demokratycznej, jak i reakcyjnej są bardzo różnorodne, to jednak upoważniają one do wniosku, że porozumienie jest poważnym skupieniem młodzieży, która dzięki swojej masowości (przeszło 600 tysięcy członków) zaważy na kształtowaniu się kierunku politycznego młodego pokolenia chłopskiego.

Powyżej podaliśmy do wiadomości kolegów opinię prasy. Nasze stanowisko odnośnie do deklaracji zamieściliśmy w ostatnim n-rze „Siewu Młodej Wsi“. Dziś jeszcze pragniemy dodać, że mamy tę pewność, iż cele zawarte w deklaracji osiągniemy, gdyż wyrośliśmy z terenu i jesteśmy organizacją, która skupia w swych szeregach, na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej masy chłopskie, masy patriotyczne, umiejące poświęcić dobro osobiste dla tak wielkiego celu, jakim jest dobro społeczne i dobro Rzeczypospolitej.

W deklaracji, wyrażającej braterstwo idei, znajdujemy nową siłę. Jest ona bowiem dowodem, że są wspólne idee, łączące nas z trzema organizacjami, a mianowicie: serdeczny stosunek do Armii Narodowej i Obrony Państwa, wspólny ideał wychowawczy, oparty na tradycjach niepodległościowych, oparcie moralności na etyce chrześcijańskiej, oraz pokrewne cele i metody w dziele realizacji ideału przyszłej Polski.

ODZNAKA PUŁKU NA CHŁOPSKIM SZTANDARZE

Wielką uroczystość przeżywali związkowcy z terenu Opoczyńskiego. W dniu bowiem 17 października rb. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru O. Z. M. W. w Opocznie.

Już od rana ściągały gromady młodych, barwnie ubranych Koleżanek i Kolegów. O godz. 11-ej po nabożeństwie w miejscowym kościele tłumy ludzkie gromadzą się na rynku. Pośrodku wybudowano wzniesienie. Nad nim widnieją czerwono - białe i zielono - czerwone, zakończone orłami flagi. Barwy państwowe zbratały się tu z wsiowymi.

Zwarta, zorganizowana Młoda Wieś opoczyńska staje wokół wzniesienia.

Jedna z koleżanek odczytuje akt erekcyjny. W skupieniu przysięgają związkowcy na sztandar, że zawsze bronić będą Jego czci i honoru.

Teraz następuje moment wręczenia sztandaru przez p. Starostę. Kol. Piotr Kowalczyk, odbierając symbol zwartości organizacyjnej, odpowiada, że będzie wspólnie z kolegami pracował dla Polski.

Następnie przedstawiciel d-cy pułku piechoty z Piotrkowa, p. mjr. Gudakowski, dekoruje sztandar Odznaką Honorową pułku, wzywając młodzież, by strzegła tak honoru odznaczonego sztandaru, jak to czynią żołnierze.

Kol. Kowalczyk w krótkich i mocnych słowach ślubuje w imieniu młodzieży, iż ta będzie strzegła godności sztandaru udekorowanego Odznaką Hono-

---

dojedziemy“ zasypia, powierzając czuwanie swej koleżance.

Po kilkakrotnym zawracaniu, Rosjanin trafia wreszcie we właściwą aleję. Poznajemy ją. Wiedzie ona do Courneuve.

Jesteśmy uratowani.

* * *

Wchodzimy do Palais des Invalides [1]) (Paledezęwalid). Pośrodku olbrzymiego, okrągłego wgłębienia stoi grobowiec Napoleona.

Opieramy się na krawędzi rozległego koła, w zadumie patrzymy w dół na ciemno-wiśniowy blok kamienia kryjącego zwłoki wielkiego cesarza, na sztandary niemieckie, rosyjskie i austriackie zdobyte przez Francuzów w czasie wojen napoleońskich.

Miniona, niepowrotna chwała!

Człowiek geniusz nie chciał wprowadzić w życie ideałów wielkiej rewolucji francuskiej. Nie zostawił po sobie dorobku, który by świadczył o jego trosce o dobro narodu, przeciwnie myślał tylko o własnej chwale i wielkości. Nie zapominał też o rodzinie, która ostatecznie przyczyniła się do jego upadku.

Z jakimż innym uczuciem wpatrujemy się w pomnik marszałka Focha, stojący tuż obok. Wykonano go z czarnego marmuru. Trumnę niesie 6-ciu żołnierzy. Zda się — że słychać powszechny, bolesny płacz żołnierski po wodzu, który obronił Francję przed zalewem wroga. Nie ma tu pychy, ani napuszoności — przeciwnie prostota, godność i wielkość człowieka, który miał na twarzy uśmiech a serce lwa.

Gdy patrzę na grobowiec, przypomina mi się w tej chwili pewne zdjęcie: ciemny listopadowy dzień. Przed wagonem, w którym podpisano zawieszenie broni z Niemcami, stoi uśmiechnięty człowiek. Za nim gen. Weygand. W twarzy Focha uderza taka skromność, jakby przed chwilą wcale nie miał miejsca doniosły fakt, fakt, który był pierwszym aktem dyplomatycznym na drodze do zwycięstwa, które on wywalczył.

[1]) Pałac inwalidów.

rową i jednocześnie stwierdza, iż pułk piechoty w Piotrkowie będzie od tej chwili pułkiem młodzieży chłopskiej ziemi opoczyńskiej.

Następnie przemawiał w imieniu Centrali kol. Ludwik Stańczykowski. Mówca stwierdza, iż dzisiejszy dzień jest wielkim wydarzeniem w dziejach ruchu młodowiejskiego na terenie Opoczyńskiego. Tu przed piętnastu laty powstawały pierwsze komórki organizacyjne. Tu pierwsi pionierzy ruchu naszego szli od wsi do wsi, by budzić, myśl chłopską rozwijać, prowadzić wieś ku Polsce. Dzisiejsza uroczystość jest uwieńczeniem tej ciężkiej pracy. Ma już bowiem Okręgowy Związek piękny dorobek w postaci dziesiątków Kół zorganizowanych w powiecie, młodzież uprawia ziemię ulepszonymi metodami i narzędziami. Idzie wieś opoczyńska ku lepszej Polsce. Ku tej Polsce wymarzonej przez chłopów - legionistów i peowiaków, którzy wyruszyli na bój o Polskę z Opoczyńskiego.

Na zew Marszałka Śmigłego - Rydza ruch młodowiejski stanął do dzieła Obrony Państwa. Podczas Kongresu czerwcowego zbratały się sztandary chłopskie z Armią i Jej Wodzem Naczelnym. W Łodzi i Piotrkowie młoda wieś ofiarowała wojsku w wieńcach dożynkowych karabiny. Dziś w Opocznie — odznaczono sztandar chłopski Odznaką Honorową piotrkowskiego pułku piechoty.

Sztandaru tak godnego musi młoda wieś strzec, pracę swe rozwijać, pamiętając o ojczyźnie, za którą w każdej chwili musi być zdolna do złożenia ofiary z życia.

* * *

Wieczorem tego samego dnia odbyła się wieczornica artystyczna, zorganizowana przez O. Z. M. W.

Szczelnie wypełniła się sala młodzieżą. W pierwszych rzędach zasiedli p. starosta i przedstawiciele wojska. Młoda Wieś opoczyńska godnie sprezentowała swój dorobek regionalny. Szkoła rolnicza i Koło Młodzieży z Radzic zaśpiewały i zainscenizowały pod kierunkiem p. Składowskiego szereg pieśni rdzennie opoczyńskich.

Piękne to były występy. Widać było w siarczystych mazurach i „gęsiareczkach" sztukę połączoną z prostotą i szczerością regionalizmu.

Inna to już, odmienna od dawniejszej wieś. Młodzież wyżywa się w pieśni i tańcu, tworząc nową, artystyczną kulturę.

Na zakończenie przemówił kol. Pietrzyk, instruktor powiatowy O. Z. M. W., który położył duże zasługi w dziele zorganizowania tej tak pięknej uroczystości.

ODWIEDZAMY KOLEŻANKI W BURSIE

Odwiedzamy nasze Koleżanki, zamieszkujące niedawno otwartą bursę Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 153. Nikt by nie przypuszczał, że na tej pryncypalnej ulicy, którą zamieszkują ludzie bogaci i zajmują przestronne lokale, jest ten wiejski ośrodek kobiecy i że tu tak pokaźna gromadka dziewcząt tworzy — „gminę wiejską" w sercu wielkiego miasta.

Wchodzimy na obszerne schody, przebiegamy dwa piętra — i już jesteśmy w lokalu Bursy.

Wita nas uśmiechem kol. Pacholczykówna, kierowniczka, i pokazuje swoje „cuda". Przechodzimy jeden po drugim obszerne pokoje: jest ich dziesięć. Osiem sypialnych i jeden jadalny, który służy zarazem za świetlicę. Zastajemy tam kilka koleżanek, które się pilnie uczą i dyskutują nad czymś zawzięcie. Mieszka ich tu 40. Z tych 29 uczęszcza do Miejskiej Szkoły Położnych, inne do różnych szkół średnich zawodowych. Zdecydowaną większość stanowią koleżanki z powiatu Bielsk Podlaski woj. Biało-

---

Przechodzimy do sal, gdzie zobrazowano grozę wielkiej wojny. Przypatrujemy się obrazom. Tu żołnierz podrywa się w skoku i z ręką na sercu, które przeszyła kula, woła:

— Francjo!

Tam znowu koń — wśród gałęzi drzew. Między konary wrzucił martwe zwierzę wybuch granatu. Gdzieindziej znowu człowiek w płaszczu żołnierskim trzyma przy twarzy będącej jedną raną ręce. Pomiędzy palcami ciecze strumieniami krew. Jeszcze gdzieindziej widzimy czapki generałów francuskich, zabitych podczas wojny. Są one podziurawione kulami. Przy każdej napis: „Gen. N. N.... padł od kuli wroga w miejscowości X".

Mocno wstrząsnął mną widok małego pelikana [2]) wciśniętego w sukno munduru po zabitym lotniku. Ten ptak był dla dzielnego żołnierza talizmanem [3]), który miał go chronić przed wszelkim nieszczęściem.

A jednak... pewnego dnia przyszła na tego człowieka nagła śmierć. Runął z wysokości wraz ze swym aparatem i leciał ku ziemi, z której się począł, jak ów pelikan, ze stulonymi skrzydłami, leżący teraz cicho na piersi munduru swego pana.

Co krok to boleść, ciężkie, straszne wspomnienia. Tam przy grobie Napoleona — mieliśmy jedynie poczucie wielkości człowieka, który używał oręża dla własnej chwały — tu zaś żywimy prawdziwą cześć dla bohaterstwa narodu, który umiał zjednoczyć się w dziele obrony zagrożonej ojczyzny.

Wśród obrazów, na których pękają granaty, barwią się płachty ognia palonych wsi i miast, czernieją olbrzymie wyrwy po granatach — ciemnieją rowy zalane wodą — powstaje we mnie przeświadczenie, że silniejszą jest wola ludzka od wszelkich żywiołów,—od żywiołów—ognia i żelaza, rzuconego w milionach ton na wsie i miasta Francji.

Zwyciężył tam, na polach Flandrii, Szampanii i Verdun zorganizowany, bitny, zdolny do ofiary z życia wielki naród. (D. c. n.)

---

[2]) ptaka.

[3]) rzeczą ochronną.

stockiego. Tamtejszy bowiem Powiatowy Związek Młodej Wsi zdołał przy pomocy Wydziału Powiatowego wysłać po jednej koleżance z gminy do Szkoły Położnych, dając każdej stypendium. Wszystkie



Bursa C. Z. M. W. dla koleżanek: przy obiedzie

gminy pow. Bielsk Podlaski mają więc tu swoje przedstawicielki, a za 2 lata będą miały wykwalifikowane akuszerki - społecznice.

Niestety, to dopiero jeden powiat w całej Polsce. Choć koszt mieszkania i utrzymania jest tu niski, bo wynosi zaledwie 45 złotych, to jednak nawet na taki wydatek nie może sobie pozwolić wiele córek chłopskich. Ale te, co są tu w Warszawie, będą zaczątkiem liczniejszej w przyszłości gromady kobiet wiejskich, wykształconych zawodowo i przygotowanych do pracy w swoich wsiach.

Prócz zawodowego wykształcenia w szkołach, organizują nasze koleżanki zebrania dyskusyjne w świetlicy bursy, poruszając zagadnienia ideowospołeczne, jak również uzupełniają swą wiedzę ogólną samokształceniem.

Bursa posiada swój samorząd — gminę wiejską, na czele której stoi wójt. W pracach pomagają wójtowi radne: gospodarcza, kulturalno - oświatowa i higieny. Cel bursy tak nam charakteryzuje kierowniczka:

„Jak najdalej idąca pomoc moralna i materialna koleżankom, uczęszczającym do szkół średnich w Warszawie, oraz podtrzymanie i ugruntowanie w nich ducha chłopskiego".

Hasłem, które sobie wyryła głęboko w duszy każda z mieszkanek bursy jest: „Będę dzielną obywatelką - chłopką i dobrą wychowawczynią dzieci".

Wszystkie dziewczęta, mieszkające w bursie — to przodownice w Kołach Młodzieży Wiejskiej, które w pracy związkowej już brały bardzo żywy udział. Do pracy tej wrócą ze świeżym zapałem i zaniosą na wieś tak potrzebną wszędzie wiedzę zawodową. Mają one na wszystko otwarte oczy. W Warszawie zwiedzają instytucje oświatowe, zakłady higieny, teatry, kina, szpitale, by cząstkę tego, co tu zobaczyły, zanieść do swojej wsi i zmienić na lepszą smutną rzeczywistość chłopską. Współpracują też z Kołem Studiującej Młodzieży Wiejskiej, odbywając razem zebrania.

Właśnie przed chwilą wróciło kilkanaście koleżanek ze szkoły. Siedzą w jadalni.



Bursa C. Z. M. W.: sypialnia

Robi się gwarno, słychać brzęk wnoszonych nakryć i talerzy. Podają już zupę. Dziewczęta zasiadają gwarnie do zasłużonego posiłku.

— Smacznego!

R. Dąbrowski

MATKA CHŁOPKA

Oto są ręce linią trudu w twardą sieć zmarszczek splątane. Błogosławione ciepło ziemi w zetknięciu przez nie przepływa. Całują ją wiosną zioła w ogrodzie, pulchna gleba, od życia ukrytego napęczniała przesypuje się cichym szmerem. Ręce przy pierwszym świcie w pracy zanurzone. Ręce bez ozdób, bez złota i bransolet, a tak cudowną barwą życia tchnące.

Jest wiosna rozpłomieniona, a przed nią wyciągnięte ręce Matki. Zagarniają zagony i darzą je zieloną barwą życia. Uśmiechnięte kwiatami ogrody. W zielony spływ wioski zanurzone, toż to są ręce matczyne. Gdy skwar latem faluje, świecą się jasne dłonie u kłosów, wypełnionych słońcem. Zapach pierwszego chleba, cała radość żniwnego święta. **Oto jest Matka — Chłopka.**

Stoi cicha niespostrzegana, a wywyższona w swym trudzie ponad wszystkich. Zawarła w sobie hart męskiej siły, najwyższą miłość matczyną, ciepło letniego słońca i tę wielką mądrość człowieczą. Żywi nas chlebem codziennym, ciepłem miłości prześwietla.

Wy, którzy jasną przyszłość wsi wykuć przez mroki chcecie, popatrzcie na Matkę-Chłopkę symbol najwyższego trudu.

Nikt jej nie stawia pomników, nikt poezją nie ogarnia jej czynów, a przecież ona jest najwyższym i najcichszym poświęceniem siebie samego dla dobra

A MOŻE W TEN SPOSÓB?...

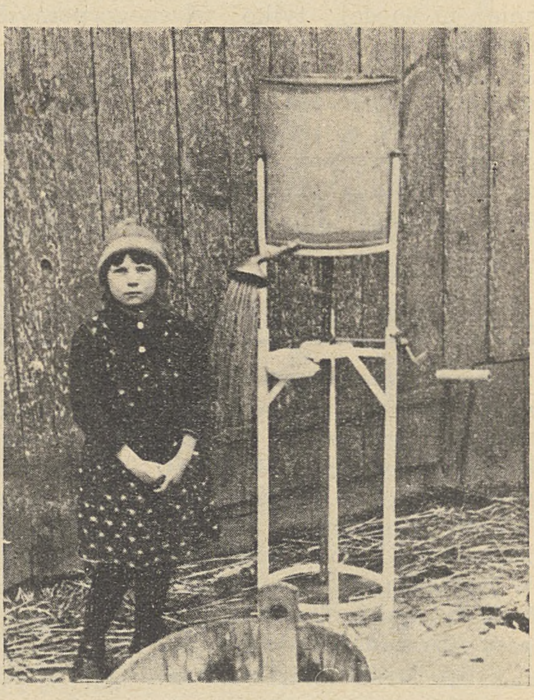
Czy wieś korzysta z najnowszych zdobyczy kultury?

Pytanie to, tak często rzucane, spospoliciało i nikogo nie interesuje. „Miasto może korzystać z wszelkich najnowszych wynalazków i urządzeń, ale wieś, poco?“ Dziwaczne stwierdzenie. Wynika z tego, że wieś, że chłop może się posługiwać w dalszym ciągu drewnianą łopatą, łyżką, sochą, a i krzesiwem zamiast zapałek! Takie rzeczywiście jest zdanie dużej części ludzi pochodzących z warstw bogatych i konserwatywnych. Czytałem w jednym z zachowawczych pism, że jeżeli podniesie się kultura na wsi, to chłop nie będzie już „chłopem‘, co jest szkodliwe dla państwa. Zdanie to powtórzyły niektóre pisma zacofane (endeckie), udowadniając, że wieś jest jeszcze niedorosła nie tylko do rządzenia, ale nawet do przyjmowania wyższej kultury... Nie wypada nic innego tylko parsknąć śmiechem na tak „mądre“ wywody przeciwników wsi.

Chodzi jednak o coś innego. Jeżeli się przyjrzymy życiu gospodarczemu wsi, to ze smutkiem wypadnie stwierdzić, że przy tak słabych możliwościach finansowych, jakimi przeważnie chłop rozporządza, jest niemożliwością zaopatrywanie się w sprzęty i urządzenia, których wykorzystanie mogłoby świadczyć o wyższej kulturze. Jeżeli nie ma pieniędzy na sól, naftę, omastę, to jakim cudem może kształcić dzieci, lub chociażby urządzić łaźnię w przeciętnym gospodarstwie? Któż nie zna zwyczaju dzielenia jednej zapałki na sześć (na Polesiu używają krzesiwa).

Wieś się na to nie skarży, bo to nic nie pomoże. Nie ma czasu na zajmowanie się sprawami gospodarczymi wsi, chociaż na „organizowanie“ pod różnymi hasłami jest czas i pieniądze.

Wiadomą jest rzeczą, że jeżeli chłop sam o sobie nie pomyśli, to będzie powoli tracił nietylko prawo do kultury, ale nawet do wolności.



Przyrząd do natrysków wynaleziony przez kol. Tomasza Padykułę

My w swojej pracy organizacyjnej próbujemy rozwiązywać zagadnienie kultury na wsi. I są rezultaty. W tej jednak chwili chodzi mi o zwrócenie uwagi na higienę osobistą (czystość ciała). Otrzymaliśmy list od jednego z kolegów, w którym pisze o wyna-

KOLEGO!

Jeżeli wpłacicie z góry, jednorazowo, 6 złotych, do dnia 1 stycznia 1938 r., będziecie otrzymywali „Siew Młodej Wsi“ przez cały przyszły rok.

Zyskujecie na tym wiele: zaoszczędzicie 2 złote i będziecie mieli możność czytać swój Organ Związkowy bez przerwy. A więc nie zwlekajcie i wpłaćcie zaraz sześć złotych przekazem rozrachunkowym na numer 655 lub na konto P. K. O. — 29969 pod adresem: Administracja „Siew Młodej Wsi“, Warszawa, Kopernika 30, podając swój dokładny adres: 1) Imię i nazwisko (lub Koło Młodzieży Wiejskiej), 2) wieś, 3) pocztę, 4) powiat.

sprawy wiejskiej. Jeśli rośnie nowe pokolenie chłopskie zbrojne w wiedzę i moc wiary w wartość wsi, jeśli kiedyś Polska Chłopska zaświeci wielkością wśród narodów, to u samego podłoża tej budowy będzie leżał zapomniany trud Matki-Chłopki.

Nikt jej nie widział schylonej w wichurze, dźwigającej synowi do miasta, do szkoły kęs chleba i koszulę upraną świeżo. My, synowie chłopscy, znamy tę bladość twarzy Matki po wysiłku, któremu zaprzeczyć nie mogliśmy, choć czuliśmy jego ogrom przewyższający wielokrotnie siły kobiece. Po przez ściśnięte rozpaczą zęby, po przez cały ból zrozumienia matczynej krzywdy ślubowaliśmy walczyć o wyrównanie krzywd wsi, ślubowaliśmy wznieść Matce nieprzemijający pomnik lepszej doli swych braci i umniejszenie trudu przyszłych Matek.

— — — — — — — — — — —

Kiedyś jesienią telefon jęknął w miejskim pokoju.

— „Zamiejscowy“.

W słuchawce zduszony głos:

— Matka umarła.

Już ręce były blade, zastygłe. Twarz skrzepła w spokój. Poza nią leżał szlak trudu, droga do miasta gęsto usłana pracowitymi krokami. Syn przez nią wyniesiony stał w rozwarciu szerokich horyzontów:

Krew wysączę, aż wśród galerii wielkich postaci
Stanę się, Matko, cegiełką pomnika dla Ciebie.

Stefan Skoczylas.

lazku dokonanym przez związkowca z Toruńskiego. Oto, jak pisze kol. Latawiec:

„Dziwnym trafem znalazłem się u kolegi Padykuły Tomasza z pow. toruńskiego, gdzie zobaczyłem ciekawe urządzenie. Otóż był to ni mniej, ni więcej, tylko własnego pomysłu natrysk wodny, wykonany przez wynalazcę własnoręcznie. Pytam czy opatentował swój wynalazek? Ależ tak, ma pieczątkę Urzędu Patentowego, tylko, co najgorsze, nie posiada pieniędzy na masowy wyrób. Drogie koleżanki i koledzy, przypuszczam, że nie potrzeba o tym dużo pisać. Możemy dokonać tego, że urządzenie to będzie sprzętem powszechnym w naszych chałupach".

Chociażby ten jeden wypadek świadczy dobitnie, że młodzież wiejska, zorganizowana dąży do zmiany warunków życiowych i kulturalnych na wsi i wystarczyłoby małe poparcie, żeby zagadnienie to rozwiązała.

Zamieszczając zdjęcie wspomnianego natrysku, chcielibyśmy, żeby koleżanki i koledzy zabrali głos na temat, jak umożliwić wynalazcy rozpowszechnienie tego urządzenia. Opis szczegółowy poda autor za pośrednictwem Redakcji „Siewu Młodej Wsi".

em.

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

— Wkłady oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności stale wzrastają. We wrześniu b. r. stan wkładów zwiększył się o 5.614.170 zł. i osiągnął na dzień 30 września b. r. sumę blisko 800 milionów. Zwiększyła się również liczba oszczędzających w P. K. O.; w ciągu września b. r. P. K. O. wydała 46,379 nowych książeczek oszczędnościowych.

— Rada Ministrów opracowała doniosły projekt rozporządzenia, w myśl którego przedsiębiorstwa państwowe będą musiały płacić podatek przemysłowy, co przyniesie Skarbowi Państwa duże sumy dochodu.

— Poleska Izba Rolnicza powiększa przy współudziale Funduszu Pracy powierzchnię łąk w powiatach: kossowskim, drohickim i kobryńskim. Łączna ilość nowozałożonych łąk wynosi 370 ha, łączna zaś ilość wykopanych rowów wynosi 130 kilometrów.

Akcja ta zasługuje na szczególne poparcie, gdyż olbrzymie obszary łąk na Polesiu są zabagnione i bezużyteczne. Trzeba je koniecznie osuszyć.

— Pomorska Izba Rolnicza rozpoczęła pożyteczną akcję przyjścia z pomocą właścicielom stawów, celem zarybienia ich rybami gatunku szlachetnego (sielawa, pstrąg, sieja, szczupak).

— Krakowska Izba Rolnicza wspólnie z Okręgowymi Towarzystwami Organizacyj i Kółek Rolniczych urządza pokazy owoców w różnych powiatach. Pokazy te mają na celu stwierdzenie, jak pewne odmiany udają się w poszczególnych okolicach wojew. krakowskiego, oraz zapoznanie rolnika z właściwymi nazwami odmian, oraz ich wartością handlową.

— Kielecka Izba Rolnicza komunikuje, że niezależnie od klęski gradobicia i powodzi, jaka nawiedziła powiaty: pińczowski, miechowski, olkuski i jędrzejowski, województwo kieleckie ucierpiało w r. b. również od posuchy. Spowodowany tym nieurodzaj dotknął powiaty północne i środkowe województwa, na terenie których straty w ziarnie obliczane są na 20 do 40 procent, w słomie zaś i sianie nawet od 40 do 80 procent normalnych zbiorów. W związku z tym rząd przyjdzie rolnictwu kieleckiemu z pomocą, asygnując kredyty dla powiatów: Kozienice — 65 tys. zł., Radom — 65 tys. zł., Częstochowa — 45 tys. zł., Opoczno 55 tys. zł., Iłża — 30 tys. zł., Końskie — 15 tys. zł., Kielce — 15 tys. zł.

— W okresie od stycznia do sierpnia b. r. wywieziono z Polski za granicę 167.951 kwintali[1]) jaj, wartości 20 milionów złotych. Głównymi odbiorcami jaj polskich są: Anglia, Szwajcaria, Niemcy, Włochy i Hiszpania.

— Cena kainitu, cennego nawozu sztucznego, została obniżona o 14%, a soli potasowej o 15%. Ma to duże znaczenie dla nas, gdyż do polskich gleb najlepiej nadaje się właśnie kainit, który był dotąd za drogi.

— W Niemczech podobno (bo tak podają hitlerowskie czynniki) wartość produkcji rolnej w roku bieżącym jest wyższa, niż w roku poprzednim. Niemcy mają nadzieję tak uprawić swą rolę, że będzie dawała co rok wyższe plony.

— W niedzielę 24 b. m. nastąpiło w obecności ministra komunikacji uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanej linii kolejowej Sierpc — Brodnica przez Rypin. Nowa linia kolejowa posiada doniosłe znaczenie, gdyż łączy bezpośrednio łódzki okręg przemysłowy z Pomorzem przez Płock i Kutno.

— W ciągu ubiegłych 8 miesięcy b. r. wywieziono z Polski drzewa obrobionego wartości 94 milionów złotych. Głównymi odbiorcami drzewa polskiego są Niemcy, Włochy, Francja i Anglia.

— W handlu śledziowym na polskim morzu nastąpiło ożywienie. Ogółem przybyło 14 statków ze śledziami z połowu, które przywiozły około 20 tysięcy beczek śledzi.

[1]) 1 kwintal = 100 kg.

Podniesienie poziomu życia gospodarczego wsi przez zmianę ustroju rolnego w duchu sprawiedliwości społecznej jest jednym z pierwszych zagadnień państwowych, które musi być szybko rozwiązane.


PKO
prowadzi do dobrobytu
PEWNOŚĆ
ZAUFANIE

ORGANIZACJA W TERENIE

DO ZWIĄZKOWCÓW WOJEW. WILEŃSKIEGO

Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej odbędzie się w Wilnie dnia 31 października 1937 r. o godz. 10.30 w lokalu Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19 z następującym porządkiem dziennym: godz. 6.00 — 8.30 1) Zbiórka przy ul. Zygmuntowskiej 16. 2) Przemarsz do Kaplicy Ostrobramskiej. 3) Nabożeństwo. 4) Złożenie hołdu Sercu Marszałka J. Piłsudskiego. 5) Otwarcie Zjazdu, powitania i wybór Prezydium. 6) Sprawozdanie z działalności Związku za 1936 rok: a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, b) sprawozdanie poszczególnych Powiatowych Związków. 7) Dyskusja nad sprawozdaniami. 8) Referat ideowo - programowy kol. Kamińskiego Władysława. 9) Plan pracy Związku na 1937/38 i 1938/39 rok. 10) Preliminarz budżetowy na 1938 r. 11) Dyskusja nad planem pracy i preliminarzem budżetowym. 12) Uzupełniające wybory Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi. 13) Sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Godz. 17 — 19. 14) Przerwa obiadowa. 15) Urozmaicona wieczornica koleżeńska. W Zjeździe i wieczornicy weźmie udział młodzież wiejska z Estonii specjalnie zaproszona przez C. Z M. W. Weźmie ona również udział w występach artystycznych, jako grupa taneczna.

Zarząd Zw. Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

DOŻYNKI I WYSTAWA PR. W POW. SOCHACZEWSKIM

Gwarno było w dniu 26 września b. r. w Feliksowie, dokąd ze wszystkich stron spieszyła młodzież zorganizowana w Związku Młodej Wsi. Około 12-ej, prezes Pow. Komisji P. R. p. Czarnecki Jan, w towarzystwie Inspektora P. R. kol. Miechówki, prezesa i kierownika O. T. O. i K. R. dokonał otwarcia pokazu eksponatów P. R., po czym po zwiedzeniu, przystąpiono do egzaminów, które odbyły się przy stoiskach — publicznie.

O godzinie 14-ej, ruszył korowód 7 Kół, obrazujący poszczególne etapy pracy rolnika, ze śpiewem „Plon niesiemy plon". Bezpośrednio po tym poszczególne Koła składały wieńce gospodarzowi dożynek, popisując się śpiewem, inscenizacjami i tańcami (krakowiak, wykonany przez Koło z Czystego). Pomysły wieńców zasługują również na uwagę, wykonaniem artystycznym, jak sztandar z plecionki słomianej z wyszytym orłem z kłosów, lub żniwiarz słomiany z kosą obok mendla zboża (Koło Szczytno), albo korona zakończona artystycznym orłem z kłosów (Koło Orłów). Prostotą swoją ujmował wszystkich snop zboża — dar Koła z Feliksowa, kopka zboża z Koła Strojce i potrójny wieniec w kształcie piramidy z Koła Mostki.

Wręczenie bochna chleba odbyło się w inscenizacji „Błogosławiona dobroć człowieka", wykonanej przez Koło Nowe Mostki. O zmroku rozpoczęła się w pobliskiej remizie strażackiej zabawa.

Rozjeżdżano się do domów z uczuciem zadowolenia, dumy i wiary w siły młodego pokolenia chłopskiego.

POKAZ PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W MŁODZIESZYNIE

(pow. sochaczewski)

W dniu 10 października b. r. odbył się rejonowy pokaz prac zespołów Przysp. Rolniczego w Młodzieszynie.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele kol. prezes Pow. Zw. Młodej Wsi — Rogoziński, mówiąc o znaczeniu prac w Przysp. Rolniczym młodzieży; dokonał otwarcia Pokazu. Po obejrzeniu produktów, w obecności licznie zgromadzonej publiczności, odbyły się egzaminy i rozdanie nagród.

Pokaz zakończyła inscenizacja, obrazująca życie świetlicowe młodzieży, w opracowaniu K. M. W. z Juliopola.

K.

P. R. W HAJNÓWCE

Jakie znaczenie ma P. R. w życiu każdego rolnika świadczą o tym, chociażby prace w Hajnówce, która jest osadą fabryczną.

Powstały tam zespoły: ogródków warzywnych, kwiatowych i mieszkaniowych. Wyniki pracy całego lata, przekonały wszystkich, że można wykorzystać każdą piędź ziemi, znajdującej się zawsze koło domu, bezużyteczną, pełną chwastów. (To samo było w Hajnówce). Kiedy przyjechałem do Hajnówki na inspekcję nie chciałem wprost wierzyć, aby tu P. R. było tak podobne do „naszego" (w innych wsiach). Dużo zwiedzałem zespołów, ale nie wiedziałem, że ludzie, którzy w 90 proc. pracują w fabrykach i nic wspólnego nie mają z ziemią, mogą tak gorliwie pracować w P. R. Gdy 12 września z okazji zakończenia prac P. R. zorganizowano pokaz naprawdę, było co oglądać.

Zatrzymam się dłużej nad samym pokazem, gdyż może niektórym służyć za przykład i przełamie opór „niedowiarków" często jeszcze (niestety) spotykanych na wsi. O godz. 8-mej rano zaczęli znosić warzywa i kwiaty do domu ludowego. Każdy kursista miał urządzić ogródek warzywny i kwiatowy. O godz. 2 po poł. nastąpiło otwarcie, na które przybył p. dyr. inż. Twardo i wielu innych z Hajnówki, aby zobaczyć co też ta Młoda Wieś zrobiła, że się tak zawsze o niej mówi. Pan Dyrektor w swym przemówieniu podkreślił znaczenie P. R. a w szczególności na wsi, która to zagadnienie najlepiej rozumie i docenia Związek Młodej Wsi. Pani Dyrektorowa omówiła znaczenie higieny, a kol. H. Sitkowski zdał sprawozdanie z całości pracy, zapoznając obecnych z trudnościami, jakie musieli przezwyciężać. Nagrody w postaci broszur i narzędzi ogrodniczych zostały przyznane wszystkim członkom.

Jakie są rezultaty? W tydzień po zamknięciu pokazu, uczestnicy roznieśli wiadomość o PR. tak, że na przyszły rok zapisuje się daleko więcej kandydatów na konkursy peerowe.

W związku z tym wydaje się koniecznym powołanie specjalnego instruktora.

Uczestnik

DOŻYNKI W WACYNIE
(pow. Radom)

Na zebraniu organizacyjnym zastanawiałyśmy się, czy warto urządzić dożynki czy nie i w końcu zdecydowałyśmy, że choć późno, to jednak dożynki urządzić trzeba. Koło Młodzieży, Koło Gospodyń i 9-ciu kolegów przystąpiło do pracy. Po całodziennej pracy domowej schodziłyśmy się wieczorami, żeby przygotować inscenizacje i przyśpiewki. Zaprosiliśmy sąsiednie Koła, oraz obce, które występują przeciw nam, żeby mogły zrozumieć wartość organizacji chłopskiej, jaką jest Związek Młodej Wsi.

Nadszedł dzień 26 września. Koleżanki przybrały wieniec kwiatami, koledzy wystroili wóz drabiniasty zielenią. Wszystko gotowe do odjazdu. Pogoda była piękna, wyruszyliśmy do kościoła na godzinę 9-tą rano. Po poświęceniu wieńców udali się wszyscy na miejsce, gdzie miała się odbywać uroczystość dożynkowa.

O godzinie trzeciej po południu słychać już było śpiew „Otwórzcież nam szeroko wrota“, później „Plon niesiemy, plon“ i „Idziemy idziemy“ i po odśpiewaniu pieśni dzieci złożyły wieniec na stół dożynkowy. Następnie Koło Gospodyń złożyło wieniec i przodownica wygłosiła krótkie przemówienie. Złożyło również wieniec Koło Młodzieży Wiejskiej, wygłaszając przy tym deklamację. A później znów pieśni „Idziemy z pola wraz“ i „Czyjaż to jest rola“ i recytacje „Nowy chleb“. Po zakończeniu recytacji koleżanki i koledzy wykonali inscenizację „Grabiarz z grabiarką“. Na zakończenie zabrał głos dyr. Szkoły Rolniczej z Wacyna.

Tak minęła uroczystość dożynkowa w Wacynie.

Stasia Okoluszówna

DOŻYNKI W WOJCIECHOWIE

5 września obchodziliśmy dożynki we wsi Wojciechów, zorganizowane przez Koło w Podolu i miejscowe Koło w Wojciechowie. Dużo dołożyliśmy starań, ażeby dożynki jak najlepiej wypadły. Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień. Miały to być pierwsze dożynki, gdyż dotychczas nie była u nas młodzież zorganizowana i nie miał się kto zająć ich przygotowaniem. Z samego rana zapowiada się śliczna pogoda, więc wszystka młodzież z Wojciechowa przybrała się w stroje ludowe, ażeby uroczyściej święto wypadło.

Pochód do kościoła z wieńcami. Po powrocie z kościoła K. M. W. z Wojciechowa urządziło korowód na czele którego stanął starosta, wybrany z pośród gospodarzy P. Józef Wąchała. Sąsiedzkie Koło z Podola przyszykowało się do inscenizacji, które miało przedstawić. Cały korowód ruszył na plac ze śpiewami, oraz wesołym graniem orkiestry. Przed zebranymi przeciągnął korowód, obrazujący pracę rolnika w ciągu roku. Następnie Koło z Podola uroczyście przedstawiło w inscenizacji „Oracza“ i „Kosiarza“. Później składano wieńce ze srebrzystych kłosów zbóż i świeży chleb na ręce gospodarza i gospodyni. Po czym młodzież odtańczyła „Krakowiaka“, „Mazura“ i inne. Pod koniec uroczystości gospodarz, gospodyni, oraz starosta zaprosili młodzież na przyjęcie i dziękowali za tak wielkie trudy, jakieśmy ponieśli przy urządzeniu dożynek, życząc Kołom powodzenia w pracy organizacyjnej. Uroczystości zakończyła zabawa taneczna.

Nalewajek

ZIEMIA PIŃCZOWSKA CZCI PAMIĘĆ POLEGŁYCH BOHATERÓW

Dnia 26 września obchodziliśmy 23-cią rocznicę pierwszych bojów legionowych pod Czarkowami. Ostatnie dni września 1914 roku są dla nas pamiętne i historyczne, wtedy bowiem na ziemi Pińczowskiej polała się krew najlepszych synów Polski, którzy szli walczyć o Polskę i ginąć dla niej. Rok rocznie obchodzimy ten dzień bardzo uroczyście. W roku 1928 z inicjatywy społeczeństwa został ufundowany z dobrowolnych ofiar pomnik Nieznanego Żołnierza. Tak, jak po przez inne lata, tak i w tym roku obchodziliśmy ten dzień bardzo uroczyście.

Zgromadziło się wokół pomnika ponad 3.000 publiczności. Zjechali się przedstawiciele władz państwowych ze starostą na czele i szereg innych osób, oraz całe masy społeczeństwa wiejskiego i miejskiego. Licznie wzięły udział w święcie organizacje z pińczowskiego, a między innymi i Związek Młodej Wsi. Po uformowaniu się pochodu, udano się na nabożeństwo do kościoła. W przeddzień uroczystości w kościele parafialnym ksiądz Stefan Opara odprawił żałobne nabożeństwo za poległych legionistów. Wieczorem odbył się capstrzyk na polach czarkowskich, pod udekorowanym i oświetlonym pomnikiem. W dniu uroczystości po odprawionym nabożeństwie cały pochód przeszedł koło nowobudowanego żywego pomnika, to jest 7-klasowej szkoły imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, która stoi na miejscu historycznym, o półtora kilometra od pomnika Nieznanego Żołnierza, zbudowana z dobrowolnych ofiar społeczeństwa. Od szkoły, gdzie uczczono pamięć Marszałka J. Piłsudskiego, cały pochód udaje się pod pomnik Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość pod pomnikiem rozpoczyna się odegraniem Hymnu Państwowego i złożeniem wieńców. Pierwszy wieniec składa starosta, za nim delegacje organizacji i szkół, czynią to samo. Młodej Wsi również nie zabrakło przy składaniu wieńców. Po złożeniu wieńców, wygłosił historyczne przemówienie p. Major z Pińczowa, który zobrazował wysiłek Legionów, walczących o niepodległość Polski, oraz czasy w obecnej dobie. Po uchwaleniu treści depesz do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego - Rydza i Premiera Składkowskiego, nastąpiły popisy dzieci szkolnych, a następnie przemawiał gospodarz ze Starego Korczyna p. Ciurlik Józef, po czym znowu dzieci szkolne deklamowały i śpiewały pieśni legionowe. Po przemówieniu Ciurlika i śpiewie dzieci szkolnych, zabrał głos kol. Prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi w Pińczowie:

„W dniu dzisiejszym obchodzimy wielkie święto Ziemi Pińczowskiej, na której to ziemi polała się krew naszych braci, o wolną i niepodległą Polskę.

Wielki to był wysiłek tych, którzy nie szczędząc własnego życia, szli w bój, z przeważającą siłą zaborcy. Krew, przelana na tych polach, przez najlepszych synów Polski, wydała obfity plon. W poczuciu odpowiedzialności, jaka na nas młodzieży wiejskiej ciąży, wobec żyjących pokoleń w pracy swej przyjęliśmy, jako naczelne hasło — „Dobro

Państwa prawem najwyższym", które nam przyświeca w naszej codziennej, szarej rzeczywistości chłopskiej i które staje się dla nas motorem wszelkich poczynań. Panie starosto, na ręce Twoje, jako przedstawiciela naszej Najwyższej Władzy składam ślubowanie: My Młoda Wieś Ziemi Pińczowskiej, idąc śladami pierwszych bojowników, których kości tutaj spoczywają, ślubujemy, że jako ruch społeczno - wychowawczy, budzić będziemy moralne siły klasy chłopskiej, by stworzyć z niej armię, która pługiem i karabinem wyznaczać będzie i strzec granic Rzeczypospolitej. Widząc w Wodzu Naczelnym Marszałku Śmigłym - Rydzu spadkobiercę idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, uosobienie cnót obywatelskich i żołnierskich, widząc w Nim Wodza, rozumiejącego wartości moralne szerokich mas ludowych, z których sam wyszedł, przyrzekamy Mu, że jesteśmy gotowi, gdy tego Rzeczypospolita zażąda, zamienić pługi na karabiny. To jest wskazanie na przyszłość, na wielkie dni, które mogą nadejść. Ale dziś, w szarej naszej chłopskiej rzeczywistości podejmujemy realizację hasła „podźwignięcia Polski wzwyż", hasło to nie może się odbić w społeczeństwie pustym echem i frazesem, ale musi być wewnętrznym obowiązkiem każdego obywatela, a nas, jako młodych przede wszystkim".

Po przemówieniu Prezesa Zw. Mł. Wsi, odbywały się jeszcze popisy dzieci szkolnych i orkiestry ze Starego Korczyna. Na zakończenie uroczystości przemawiał p. starosta, który w mocnych słowach podkreślił wysiłek legionów, oraz apelował do zebranych, aby szli śladami pierwszych bojowników o wolność w naszej codziennej pracy, ku mocarstwowej potędze Polski. Po przemówieniu starosty odbyła się na zakończenie defilada.

J. Gr.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Marszałek Rydz - Śmigły wyjechał do Rumunii, gdzie weźmie udział w uroczystości nadania następcy tronu ks. Michałowi stopnia oficerskiego.

Prasa rumuńska przyjęła naszego Wodza bardzo przychylnie, poświęcając wiele miejsca na opis podróży i przyjęcia Marszałka.

Przeniesienie prochów hetmana Czarnieckiego. Dnia 16 bm. odbyła się w Czarncy (rodzinne miejsce hetmana Czarnieckiego) uroczystość przeniesienia prochów hetmana z miejscowego cmentarza do wspaniałego grobowca w kościele w Czarncy. W uroczystości tej wziął udział Marszałek Śmigły - Rydz, przedstawiciele władz i duchowieństwa, oraz ogromne rzesze ludności.

Linia podziału między demokracją (reprezentowaną przez ugrupowania lewicowe: chłop, robotnik, inteligencja pracująca), a reakcją (endecja, konserwatyści) zarysowuje się coraz wyraźniej. Tworzone w Polsce stronnictwa polityczne przybierają charakter zdecydowany, przyczyniając się do rozłupania społeczeństwa na dwa obozy, dążące do ostrego starcia.

Dla Polski jest to szkodliwe, gdyż fakt ten może spowodować oddziaływanie państw ościennych, zmierzające do doprowadzenia do walki ideowej wewnątrz kraju pod hasłem: faszyzm czy demokracja — z zapoznaniem interesu patriotycznego i państwowego.

W niedzielę dokonano wyboru nowego prezesa Stronnictwa Narodowego, którym został p. Kowalski z Łodzi. Prasa przewiduje dalsze obniżenie się poziomu politycznego endecji, gdyż nowy prezes jest znany— według opinii dziennikarzy — jako zwolennik czynnej walki politycznej.

Prasa podaje, że wewnątrz endecji są dość duże tarcia między starymi a młodymi przywódcami o to — kto ma zająć kierownicze stanowisko w partii.

Podobno Roman Dmowski musiał użyć swojego autorytetu, aby przynajmniej przeprowadzić kandydaturę p. Kowalskiego, kiedy nie dało mu się spowodować wyboru swego osobistego sekretarza p. Bieleckiego.

Również w niedzielę obradował Kongres Klasowych Związków Zawodowych (robotnicy), który się wypowiedział za demokratyczną polityką robotników i zdecydowaną walką z faszyzmem i endecją.

Szkoda, że władze P. P. S. nie są odświeżane młodym, bardziej dynamicznym elementem.

Związek Młodzieży Ludowej przestał istnieć. W ub. niedzielę odbył się Zjazd delegatów Z. M. L., który przegłosował wniosek Zarządu Głównego o wstąpieniu do Związku Młodej Polski. Dotychczasowy prezes p. Puziewicz został kierownikiem sektoru młodzieży wiejskiej w Z. M. P.

Gdańsk ciąży do Niemiec. Hitler przeprowadza planową akcję upodabniania Gdańska do Niemiec z myślą, że kiedyś dojdzie do zagarnięcia Gdańska. Umowy z Polską, jakie obowiązywały Gdańsk, były przez hitlerowców gdańskich łamane, lub omijane.

Senat gdański jest opanowany przez hitlerowców, którzy gnębią obywateli polskich i dążą do zespolenia z Niemcami.

Przed kilku dniami zniesiono ostatnie stronnictwo nie-hitlerowskie (t. zw. centrum) pozostawiając jedynie partię narodowo - socjalistyczną (hitlerowską). Wzór przyjęto z Niemiec.

Zorganizowano bojkot sklepów żydowskich, przy czym największe straty ponieśli obywatele polscy w Gdańsku.

Senat gdański bez porozumienia się z Polską, która reprezentuje Wolne Miasto na zewnątrz, wysłał pismo do papieża, protestując przeciw zakładaniu polskich urzędów parafialnych na terenie Gdańska.

Wymienione fakty świadczą dobitnie o tym, że, że w Gdańsku rządzi partia hitlerowska,, której zadaniem jest przyłączenie Wolnego Miasta do Niemiec. Ze strony Polski musi być prowadzona zdecydowana polityka przeciwdziałania zamiarom naszego, zachodniego sąsiada. Ustępstwa na rzecz Gdańska osłabiają naszą siłę mocarstwową.

Co słychać w Hiszpanii. Wojska gen. Franko przy poparciu Włoch i Niemiec zdobyły ostatni port Gijon,

Z BIEDY DO ZAMOŻNOŚCI!!!

Pamiętajcie, że biedę wsi polskiej można zamienić w dobrobyt w dużej mierze dzięki oszczędności! Nie wierzcie temu, że rolnik nie ma z czego oszczędzać! Nawet najbiedniejszy może oszczędzać:

prowadząc racjonalnie gospodarstwo, wyzyskując odpadki, chwasty, odpowiednio żywiąc i obchodząc się z inwentarzem, z rolą,

szukając źródeł dochodu w fachowej hodowli królików, w dobrze prowadzonych pasiekach, w uprawie roślin zielarskich, w uprawie lnu, w sadownictwie,

szanując zdrowie przez odżywianie się warzywami, nie ziemniakami, przez tworzenie spółdzielni zdrowia,

nie kupując tandety, a wyrabiając odzież z lnu, z własnej wełny,

nie tracąc drogiego czasu dzięki organizacji pracy.

Organizujcie zespoły oszczędzających przy Kołach Młodzieży w oparciu o miejscowe Komunalne Kasy Oszczędności.

Komunalne Kasy Oszczędności pracują pod hasłem: „Miejscowe kapitały na miejscowe potrzeby" i nie tylko zapewniają oszczędzającym procent, całkowite bezpieczeństwo, tajemnicę wkładów i wiele różnych korzyści, ale również udzielają kredytu, na dogodnych warunkach.

OSZCZĘDZAJCIE W KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI.

będący w rękach rządowców na froncie południowym. Obecnie powstańcy przygotowują się do gwałtownego ataku na Madryt i cały front północny. Zarówno Mussolini, jak i Hitler dążą do wzmocnienia siły gen. Franko, chcąc zakończyć przed nadejściem zimy hiszpańską rzeź.

Zajęcie Gijon przez powstańców pozwoli im na przerzucenie stu tysięcy wojska na Madryt.

Francja i Anglia mimo, że popierają raczej rządowców cieszą się pocichu ze zwycięstwa Franko, gdyż spodziewają się rychłego zakończenia wojny. Dla tych państw jest obojętne kto zwycięży i w swojej polityce międzynarodowej, kierują się przede wszystkim interesem własnym. Jeżeli się boją wywołania wojny, to w pierwszym rzędzie dlatego, że przeciw nim, jako mocarstwom posiadającym olbrzymie kolonie obróciłyby broń państwa potrzebujące tych kolonii.

Jasnym tego dowodem jest t. zw. nieinterwencja prowadzona uparcie przez Anglię i Francję. Prowadzi się targi z Niemcami i Włochami, po to, żeby później ustąpić. Dzięki takim posunięciom państwa te zrzucają z siebie odpowiedzialność za losy Hiszpanii i pokoju, ale w rezultacie pozwalają faszystom robić to, co im się podoba.

I dziś się już nie myśli o wycofaniu ochotników z Hiszpanii, ale wszyscy raczej oczekują zwycięstwa Franko. Będzie przynajmniej spokój. Tymczasem Włosi i Niemcy wysyłają do Hiszpanii coraz to nowe posiłki.

Najbardziej tragicznie przedstawia się położenie ludu hiszpańskiego. Gdy zwycięży Franko, to chłop i robotnik w Hiszpanii będzie niewolnikiem panów i krew, jaka się wyleje w czasie obecnej wojny będzie oddana nadaremno. Franko chociaż jeszcze nie zwyciężył, wprowadza już system rządzenia na wzór włoskiego i hitlerowskiego, gdzie lud pracujący jest tylko materiałem, bo odebrano mu wolność nie tylko czynu i słowa, ale nawet myśli.

Na wypadek zwycięstwa rządowców, czeka Hiszpanię los Rosji sowieckiej — krwawy komunizm. Tak więc lud hiszpański znajduje się między młotem a kowadłem. O jego losie decydują obce siły.

W Niemczech wprowadza się pogaństwo. Uznana przez władze „religia pogańska" Ludendorffa jest upowszechniana coraz bardziej. Zwolennicy pogaństwa zwrócili się do wybitnych uczonych z prośbą o opracowanie form obrzędowych, opartych na dawnych germańskich zwyczajach. Śluby, urodziny, pogrzeby i nabożeństwa chrześcijańskie mają być zastąpione przez zwyczaje pogańskie.

Dziwne jest stanowisko niektórych partii w Polsce, które pochwalają hitleryzm, a u nas występują jako ugrupowania bardzo katolickie. Nawet wśród niektórych księży polskich spotyka się zwolenników rasizmu i metod niemieckich. Czy nie trzebaby było zrewidować poglądy? Potępiamy komunizm, ale również i hitleryzm.

W Chinach toczą się krwawe bitwy. Japończycy przełamali front szanghajski, zmuszając Chińczyków do cofnięcia się na drugą linię. Straty w ludziach są ogromne.

Na froncie północnym Chińczycy stawiają zaciekły opór i nie tylko nie ustępują, ale starają się nagłymi wypadami atakować siły japońskie.

Ogólna sytuacja jest niekorzystna dla Japonii, a to dlatego, że armia japońska zbyt daleko posunęła się w głąb Chin i nie ma zabezpieczonych tyłów, co grozi Japończykom zaskoczeniem ze strony chińskiej. Były już zresztą wypadki osaczenia znacznych grup wojsk japońskich przez Chińczyków. Prócz tego istnieje obawa, że na pomoc Chinom przyjdą wojska Mongolii Zewnętrznej (będącej w przymierzu z Sowietami) i wtedy Japonia byłaby wzięta we dwa ognie. Chcąc się zabezpieczyć, Japonia tworzy nowe państwo pod nazwą Wielka Mongolia, które ma osłonić siły japońskie na wypadek wystąpienia Sowietów.

Japonia nie spodziewała się oporu Chin i nie przewidywała, że wojna przeciągnie się tak długo. Ponieważ długotrwała wojna może wyczerpać gospodarczo Japonię, sztab japoński decyduje się na mobilizację miliona wojska, którym zamierza zdruzgotać Chiny.

Ale wtedy możliwym się stanie wywołanie wojny światowej...

POROZMAWIAJMY

Kol. Foremniak T. Scheveningen, Holandia. Nadesłane opisy zamieściliśmy w poprzednim numerze i prosimy o nadsyłanie nowych prac. Starajcie się jednak pisać czytelnie.

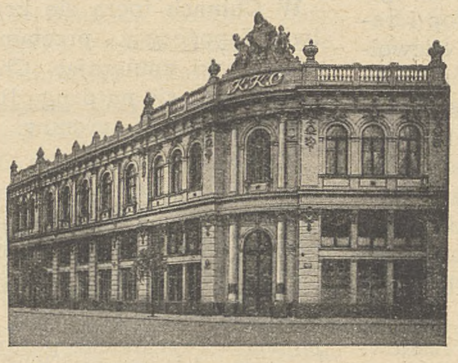
Kol. Kul.: „Święto siejby" zamieścimy w następnym numerze.

Kol. Prus.: „Konferencję w Kielcach" już opisaliśmy i nie będziemy mogli nadesłanego przez Was wiersza wykorzystać.

P. Rodź-wicz: Artykułów nie honorujemy. Z nadesłanych prac możemy część wykorzystać po porozumieniu się z panem.

K – AŻDY, K – TO O – SZCZĘDZA (K. K. O.) — BUDUJE SWĄ PRZYSZŁOŚĆ

K — omunalna K — asa O — szczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego z siedzibą w Warszawie, założona zaledwie przed laty 9 dla potrzeb kredytowo - pieniężnych ludności regionu podstołecznego, zdołała — pomimo panującego od lat kilku kryzysu — nie tylko ugruntować w pełni swój byt, lecz osiągnąć zarazem pokaźne wyniki swej działalności. Rozpocząwszy w końcu r. 1928 operacje swe przy kapitale zakładowym zł. 50.000 i funduszu organizacyjnym zł. 5.000 powiększyła ta Instytucja po 9 latach kapitały swe własne do kwoty zł. 537.493, nabyła nadto przed 5 laty na siedzibę własną gmach milionowej wartości (ul. Zgoda 7) po Banku Przemysłowców.



Stylowy gmach K. K. O. pow. Warszawskiego (Warszawa, ul. Zgoda Nr. 7, róg ul. Złotej)

Stały rozwój K. K. O. pow. Warsz., oparty na zaufaniu szerokich kół społeczeństwa, znajduje sprawdzian swój w ogólnej kwocie lokat i wkładów: zł. 30.216.000, przy 42.600 wkładców (książeczek) a rocznym obrocie zgórą zł. 200 milionów.

Pupilarne **bezpieczeństwo** funduszów gromadzonych i **niewzruszona rękojma lokat**, jaką zapewnia tej Instytucji — z mocy Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dn. 29.10.1934 r. (Dz. U. Nr. 95, poz. 860) — **Związek Poręczycielski** (5 miast i 26 gmin podstołecznych), tworzy **zdrowe podłoże** dla działalności pieniężno - kredytowej a zarazem toruje drogę dla racjonalnej akcji w zakresie pomocy kredytowej dla **dolnych warstw** społeczeństwa.

Odpowiednikiem **pupilarnej gwarancji** lokat jest bardzo oględna i przezorna działalność przy rozprowadzaniu przez K.K.O. kredytów.

Gromadzony przez K. K. O. pieniądz zasila twórczo i ożywia ustrój gospodarczy, a to przez udzielanie pomocy kredytowej w zakresie drobnego handlu, rzemiosł, budownictwa i gospodarstw rolnych. O wpływie K. K. O. podstołecznej na podźwignięcie dobrobytu szerokich mas ludności niech świadczy fakt, iż w ubiegłym 9-letnim okresie swej działalności udzieliła ta Instytucja ogółem pomocy kredytowej na sumę zł. 76.120.000 (53.532 pożyczek i kredytów) czyli przeciętnie zł. 1.422 na jednostkę.

Ogólna kwota pomocy kredytowej i jej przeciętna norma potwierdzają nie tylko wielki zasięg czynnych operacyj, lecz zarazem i oględną metodę w udzielaniu pomocy kredytowej.

Mrówcza i rozległa działalność podstołecznej K. K. O. przy 1.000 przeciętnie osób codziennie załatwianych od godz. 8 rano do 7 i pół popoł. bez przerwy w Dyrekcji i 4 Oddziałach (Pruszków, Nowy Dwór, Piaseczno i Jeziorna) stwarza dostateczny obraz intensywnej pracy tego Zakładu narówni ze wszystkimi K. K. O. w Polsce, które w ilości 359 placówek gromadzą 792.098.000 zł. wkładów i lokat przy 1.800.000 kont (książeczek i r-ków czekowych) z bezmała **jednym milionem pożyczkobiorców.**

Ogólna wytyczna działalności wszystkich K. K. O. w Polsce oparta jest na dążności odbudowy kapitałów rodzimych, przez stworzenie w narodzie pieniężnych zasobów własnych i uniezależnienie życia gospodarczego od czynników nam obcych.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.